Wydanie poranne.

Rok II. **Kraków-Podgórze, niedziela 9 października 1904** **Nr. 232**

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Zwraca się uwagę Szanown. Czytelników na ogłoszenie całej strony zacnej krakowskiej firmy M. Jawornickiego, który pierwszy w Krakowie i w kraju zaprowadził Palarnię Kawy zapomocą elektro-mechanicznej maszyny.

Nie denerwująca
smaczna, aromatyczna, pożywna jest tylko
Herbata
oryginalna rosyjska ze znanej firmy:
„FORTUNA“
Kraków, Sukiennice 23.
Wielki wybór samowarów rosyjskich i specyalnych czajników. — Cenniki franco.

Eksport Kaw
angielskich i amerykańskich
4½ kilo bardzo dobrej złr. - - 6·—
4½ „ Ceylon najlepszej „ - - 8·10
przesyła do stacyi opłatnie firma:
JÓZEF LANDAU
Kraków, plac Szczepański 6.
Za doskonałość gwarancya. Kawę, jeżeliby nie odpowiadała, przyjmuje się napowrót.

Nauczyciel czy tyran?

(*Garść uwag pedagogicznych*).

Czy znacie ów przykry sen, który straszy dojrzałego męża strachem chłopczyka, siedzącego z trwogą w bijącem serduszku na ławie szkolnej?

Śni ci się, że nie jesteś pewny, czy umiesz dobrze zadaną lekcyę, że siedzisz na twardej ławie, wpatrzony w profesora oczami w sidła ujętej ptaszyny: wyrwie, nie wyrwie? Strwożone serduszko skacze ci aż do gardła, usta bledną, zimny pot oblewa ci czoło, dygoczesz cały. Wyrwie, nie wyrwie? Widzisz pałkę, areszt, gniew profesora, zmartwienie rodziców. Kurczysz się, malejesz, chowasz się za plecy kolegi, chciałbyś wsiąknąć w ławkę, w podłogę, uciec gdzieś daleko na kraj świata przed tem strasznem okiem profesorskiem, które przesuwa się po szeregach pochylonych nad książką główek, szukając, kogoby pożarło. Daremne twoje wysiłki... To straszne oko spostrzegło twoją trwogę. „Wyrwał“...

W tej chwili budzisz się, ocucony przerażeniem i oddechasz swobodnie i czujesz się szczęśliwym, że nie jesteś już uczniem. Chwała Bogu...

I zawsze śni się jakiś bezlitosny rygorysta, jakaś nieznośna piła belferska, których każde kolegium nauczycielskie w gimnazyum liczy niestety dwie lub trzy.

N. p. mój profesor matematyki. Krępy, nizki, przysadzisty, z drwiącemi oczyma satyra, błyszczącemi za szkłem okularów. Kiedy się odezwał swoim głosem syczącym, cedzonym wolno przez zęby, robił wrażenie żmii, skradającej się do ptaszka. Z jakąż rozkoszą wymyśliwał ten człowiek najzawikłańsze, najtrudniejsze łamigłówki algebraiczne, cudactwa, które się psu na budę nie zdały, żeby się bawić męczarnią studencików!

W wiekach średnich byłby ten pan doskonałym inkwizytorem, byłby był asystował osobiście przy egzekucyach, rozkoszując się widokiem druzgotanych kości ludzkich. Aż mu oczy świeciły od wewnętrznej radości, kiedy chłopięce mózgi nie mogły wybrnąć z labiryntu liczb i znaków algebraicznych.

— Nie rrrozumieeecie prrroszę... a to takie łatwe, he, he — syczał, zacierając ręce.

Taki był kontent, że się dzieci pocą!

Albo mój profesor łaciny. Stary dziad, patrzący zawsze z pode łba, z czerwoną, nabrzmiałą, świecącą twarzą alkoholika, rudera, porysowana od góry do dołu. — Ledwo się to ruszało (idąc, posuwał nogami, jak nakręcony automat), a było to takie złe, jak całe gniazdo szerszeni. Czytamy Cycerona... Tłómaczy się, objaśnia się reguły gramatyczne, umie się wszystko bardzo dobrze. Ale profesorowi mało... Idzie mu o to, aby studencik określił jednem słowem treść całego rozdziału, koniecznie jednem słowem. Nie wolno opowiedzieć treści, lub powtórzyć, bo pałka.

Niewątpliwie wyborna to metoda nauczenia logicznego, ścisłego myślenia, ale jakże można żądać od chłopca kilkunastoletniego, aby chwytał w lot myśl przewodnią obcego mu tematu? Od tego profesor, żeby objaśniał... Sypały się pałki, areszty, kary różne, byli, którzy siedzieli po dwa, po trzy lata w jednej klasie z powodu owej nieszczęśliwej „treści“, rudera bowiem profesorska stała, jak cerber, z wytrzeszczonemi zębami przed podwojami klasy najwyższej, nie puszczając do niej nikogo, kto nie rozumiał, nie odczuwał Cycerona tak, jak on. Jak gdyby nie można być bez Cycerona bardzo dobrym agronomem, lekarzem, inżynierem, przyrodnikiem itd.

Straszliwa musi być trwoga chłopca, drżącego na ławie szkolnej przed złym belfrem, kiedy jej pamięci nie są zdolne zatrzeć długie lata, kiedy ten strach okrutny idzie za człowiekiem aż do deski grobowej, torturując go w snach z drapieżnością zmory.

Ojciec, matka, niańki, ciotki, babki pieszczą dziecinę, chuchają na nią, zmiatają proch z pod jej drobnych stóp. Gdyby to było możliwe, zdjętoby dla zabawy bebusia gwiazdki z nieba i zaproszonoby motylki, dzieci słońca, do jego towarzystwa. Cały dom nagina się do kapryśnych humorów małego dzieciaka. Żeby jego łezkę otrzeć, nie cofają się rodzice przed żadną ofiarą z własnych przyjemności.



Głównodowodzący armii japońskiej w Mandżuryi marszałek Ojama z rodziną.
Żona. Córka.



Generał Kuroki, dowodzący wschodnią armią japońską.

Salon Mód „IRIS“ WIŚLNA L. 2 poleca **W. PANIOM**
Wielki wybór kapeluszy oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. **Ceny najniższe.**

Takie wychuchane, wypieszczone pisklę idzie do szkoły i spotyka się na samym progu życia z jego bezwzględnością. Potrzebneż to koniecznie? Czy ława szkolna musi być koniecznie postrachem? Życie chwyta i tak dość rychło każdego człowieka w swoje, krępujące swobodę kleszcze obowiązku, trudu, walki o byt — staje się dla natur wykwintniejszych najczęściej drogą krzyżową. Niechby przynajmniej lata chłopięce były wolne od trosk i bólów serdecznych.

Nauczyciel powinien być przyjacielem ucznia, którego duszę oddają rodzice w jego ręce; chłopiec powinien spieszyć do szkoły z przyjemnością, z radością, bo tylko wtedy spełni ona swoje zadanie.

Mówi się dziś dużo po świecie o potrzebie reformy szkolnictwa, o konieczności przygotowania ucznia do życia, które go czeka za bramami szkoły. Łacina, grecki, uprawiane pedantycznie, maszynowo i różne sztuczki pamięciowe, przeciążające niepotrzebnie pamięć, zamiast ją rozwijać, wzmacniać, zabierają nam istotnie za wiele czasu, większą jednak uwagę, aniżeli na sam program wykładanych w szkołach przedmiotów, należałoby zwracać na moralną wartość nauczycieli. Bo nie dosyć być patentowanym łacinnikiem, grekiem, matematykiem, przyrodnikiem i t. d., aby módz przygotować dorastające pokolenia do rozumnego pojmowania życia, jego celów i obowiązków. Trzeba być samemu rozumnym, światłym człowiekiem, jeżeli się chce oddziaływać dodatnio na wrażliwe dusze dziecięce.

A przedewszystkiem dobrym. Bo dobroć jest pobłażliwa, wyrozumiała, nagina się, zniża się cierpliwie do kiełkujących dopiero inteligencyi ucznia, bo dobroć nie męczy dziecka rozmyślnie utrudnionemi łamigłówkami i nieznośnym pedantyzmem i nie znęca się świadomie nad naiwnością chłopca.

Gdyby nasi mistrzowie szkolni umieli odczuć potęgę dobroci, nie straszyłyby nas jeszcze w latach dojrzałych sny przykre.

Haniebne wysługi Rosyi.

Na przedostatniem posiedzeniu sejmu poseł Stapiński zgłosił wniosek nagły o wezwanie rządu, aby niektóre starostwa, żandarmerya i policya zaprzestały swych dotychczasowych praktyk z dezerterami rosyjskiemi, którzy często przez władze te (zasłynęło pod tym względem zwłaszcza starostwo brodzkie) zwracani bywają z powrotem do granicy rosyjskiej.

W uzasadnieniu tego wniosku podniósł poseł Stapiński wszystkie momenta, przemawiające za nagłością. Sprawa jest tembardziej nagłą, że w kraju naszym żyje przecież mnóstwo obywateli państw obcych, którzy wypadkami takimi, jak ostatnie w Brodach, słusznie uczuć się mogą zagrożonymi w swojej egzystencyi. Chodzi tu dalej o życie ludzkie, bo wiemy, co czeka tych dezerterów, którzy uszli przed wysyłką na daleki Wschód, gdy ich żandarmi austryaccy z powrotem oddadzą w ręce władz rosyjskich. Mamy na to dowody, że wypadki w Brodach nie są wcale odosobnione, że **rozpoczyna się ogólny system wysługiwania się Rosyi w ten haniebny sposób**.

Nagłość wniosku po tem przemówieniu uchwalono jednogłośnie.

Uzasadniając następnie merytoryczną stronę swego wniosku, powiedział poseł Stapiński między innemi: Jakieś fatum zawisło nad nami, że nawet w tej jednej Austryi, gdzie mamy zagwarantowane swobody konstytucyjne, nie możemy się czuć bezpiecznym, że ta konstytucya przy całej nędzy nie daje gwarancyi osobistego bezpieczeństwa tym, którzy pod jej skrzydła się schronią. Rząd austryacki bardzo złą przysługę wyświadcza sobie samemu, bo Austrya w dzisiejszych stosunkach starać się powinna o to, aby nie wzbudzać ku sobie niechęci ludów sąsiednich. To jednak obecne postępowanie żandarmów i starostów austryackich wzbudza największy na nich wstręt i pogardę, bo każdy powiedzieć sobie musi, co warte są austryackie prawa, austryacka konstytucya, jeżeli nawet takie prymitywne, ludzkie prawo, jak wolność osiedlania się nie jest tutaj pewne. Czy może konstelacye polityczne dziś są takie, że koniecznie każą rządowi austryackiemu wysługiwać się Rosyi? Austrya znajduje się dziś w podobnem położeniu, jak nasza ojczyzna przed stu laty — zamiast opierać się na zaufaniu własnych ludów, patrzy ona na konstelacye polityczne, a takie postępowanie, takie wysługiwanie się żandarmom rosyjskim wcale jej na dobre nie wyjdzie. Jest rzeczą ludzkiego obowiązku zaprotestować przeciw tej hańbie — przypomnijcie sobie panowie, że pewnego wójta zasądzono za wydawanie dezerterów Rosyi na cztery miesiące więzienia, bo takie jest prawo! A za złamanie tego samego prawa austryaccy żandarmi i starostowie uchodzą bezkarnie!

Sprawa ta ma doniosłe i nagłe znaczenie. Musimy rządowi austryackiemu przypomnieć jego własne ustawy! Niedawno starosta strzyżowski przyaresztował włościanina, obywatela amerykańskiego i usiłował stawić go do komisyi poborowej wbrew wszelkim obowiązującym ustawom. I dopiero trzeba było się udawać do ambasadora amerykańskiego we Wiedniu, aby Polakowi pozwolił przebywać przez kilka dni na ziemi ojczystej! Takie wypadki nie powinny się więcej powtarzać i dla tego prosi mowca o odesłanie wniosku jego do komisyi prawniczej (Huczne oklaski w całej Izbie.)

Sejm uchwalił wniosek p. Stapińskiego jednomyślnie.

Z KRAJU.

Człowiek-bestya.

Piszą nam z Krzeszowic:

Przed dwoma miesiącami znaleziono w tutejszej rzece utopione zwłoki 8 mio letniego dziewczątka, córki jednego z tutejszych gospodarzy. Ponieważ na zwłokach nie znaleziono żadnych podejrzanych śladów, przeto pochowano je bez przeprowadzenia jakichkolwiek dochodzeń.

W jakiś czas potem 11-sto letnia dziewczynka, córka jednego z gospodarzy ze sąsiedniej wsi Czatkowice, idąc z Krzeszowic do domu, została napadniętą przez jakiegoś nieznajomego mężczyznę, który usiłował dopu-

Z wystawy ogrodniczej.

VI.

Przejdźmy teraz do pawilonu murowanego.

Na obszernem boisku przed nim widzimy kilkanaście okazów z zakresu koszykarstwa, zwłaszcza mebli ogrodowych, stolików, koszów na kwiaty i owoce i t. p. Jak wspomniałem w jednym z poprzednich fejletonów, koszykarstwo nasze ma już wyrobioną markę nietylko w kraju, ale i zagranicą. Że na nią zasłużyło, tego najlepszym dowodem są wystawione na wystawie przedmioty, którymi się wszędzie pochwalić można. Takie np. krzesła, ławeczki, stoliki, łóżka, to rzeczy nietylko zgrabnie i artystycznie wykonane, ale ponadto tanie. Z krakowskich wystawców wystąpił tu p. Aksman z kilku bardzo ładnymi wyrobami i Heidenfeld D.

Ponadto obficie obesłały wystawę szkoły koszykarskie w Szurkowie, Nieznanowicach i Przewrotnem, oraz p. Maciej Stachowski z Rybnej, Spółka koszykarska ze Skołyszyna, włościanie z Rybnej i Morawicy.

Na werandzie pawilonu znajdują się prócz wyrobów koszykarskich okazy etykiet krzewów i drzewek wyrobu jasielskiej znanej już w kraju całym, fabryki etykiet oraz nawozy sztuczne, jakie nadesłali p. Józef Karrach ze Lwowa i Dom dla ziemian. Ściany werandy obwieszone są planami parków, ogrodów itd. Z nich na szczególniejszą uwagę zasługuje plan Gustawa Pola, młodego planisty krakowskiego, przedstawiający błonia krakowskie zamienione na uroczy park. Byłoby bardzo pożądanem, żeby plan ten jak najprędzej został urzeczywistniony, gdyż potrzeba jeszcze jednego parku publicznego w Krakowie już się daje odczuwać, wobec tego, że park strzelecki już nie egzystuje w parku Jordana zaś i krakowskim podczas koncertow, które tam się prawie co niedzielę odbywają, trzeba opłacać wstęp który, chociaż niezbyt wysoki, stanowi niemniej poważną, dla ubogiej ludności przeszkodę, ażeby w niedzielę i święta mogła w nich rozkoszować się świeżem powietrzem, tak potrzebnem dla nich. Tak ale jak się zdaje, do urzeczywistnienia planu p. Pola jeszcze daleko.

Poza tem wspomnieć trzeba o bardzo starannie wykonanych planach ogródków i parków p. Żochowskiego Wiktora z Krakowa, o planie ogrodu owocowego handlowego p. Jakimionka Karola i planach sadów p. Lichańskiego pow. instruktora sadownictwa dla strefy V w Limanowej. P. Bieniak Fr. z Kleczy górnej nadesłał plan ogrodu wiejskiego, p. Szaniawska Aleksandra, uczennica kursów Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Warszawie plan ogrodu w Zasłuczu na Wołyniu, że nie wspominamy o innych.

Dział przetworów owocowych, dosyć obficie reprezentowany w pawilonie szkolnym i Wydziału krajowego, tutaj znalazł swe właściwe pomieszczenie. Przyznać trzeba, że panie nasze wystąpiły chlubnie w tym dziale. Dość spojrzeć np. na wystawę p. Schmidtowej z Krzywaczki, p. Lisowskiej Wł. z Krakowa, p. Kadenowej z Rabki, Szwarcenberg-Czernowej, aby nabrać przekonania, jak te panie zajmują się tą słodką a ładne zyski przynoszącą gałęzią gospodarstwa domowego. Czego bo tam niema? Są konfitury śliwki suszone, marmolady, najrozmaitsze wina owocowe, serki z jabłek, ze śliwek, nalewki, octy, pierniki i ktoby to tam wyliczył. Imponującą pod względem ilości wystawionych przedmiotów w tym dziale jest też wystawa kuchni pałacowej J. E hr. A. Potockiego. Tylko przy tej wystawie muszę zwrócić uwagę komitetowi. — Nagradzając właściciela wystawy należało przecież nie zapominać o wytwórcy i trzeba go było choćby listem pochwalnym nagrodzić, tembardziej, że p. Antoni Teslar, który wszystkie te rzeczy sam przyrządził, godzien jest tego, bo nagrodzenie hr. Potockiego jest najlepszym dowodem, że rzeczy te są dobre i warte nagrody.

Bawełny, wełny, włóczki i przybory do szycia poleca STEFAN PORĘBSKI i Sp., K[...]rodzka 2.

ścić się na niej gwałtu, lecz nie dopiąwszy celu, zmęczywszy swą ofiarę aż do omdlenia, wtrącił ją do poblizkc płynącej rzeczki. — Dziewczę, przyszedłszy do przytomności we wodzie, uratowało się i ma się zupełnie dobrze, lecz i w tym względzie nie prowadzo no dochodzeń. O obydwu tych faktach pisaliśmy w swoim czasie w „Nowinach“.

Obecnie znowu w dniu 3 października br. zbierało 8-mio letnie dziewczątko opadłe kasztany na drodze ku Tenczynkowi, gdy przystąpił do niej jakiś nieznajomy mężczyzna i obiecując jej, że ma dużo nazbieranych kasztanów w krzakach, zaprowadził je tamże i dusząc w nielitościwy sposób, usiłował ją zgwalcić, lecz przeszkodzili mu w tem obok orzący parobcy dworscy.

Złoczyńca zdołał ujść — został jednak poznanym i na przyszły dzień przez tutejszą c. k. żandarmeryę przytrzymanym. Jest nim niejaki Stanisław Gędłek, pomocnik piekarski ze Żbika.

W toku dochodzeń rozpoznany przez żyjące dziewczątka, przyznał się ogólnikowo do zarzucanych mu czynów, nie przyznając jednakowoż wcale, aby to czynił w celach seksualnych.

W dniu dzisiejszym przyznał się i do trzeciego czynu i zeznał, że po gwałcie utopił wspomnianą dziewczynkę, aby jego ohydny czyn nie został wykryty.

Są to dopiero trzy fakta, znane tutejszemu sądowi, a ile mógł ich dokonać, lub już dokonał ten człowiek zwierzę — nie wiadomo.

Zwraca się zatem uwagę rodziców, aby baczniej strzegły swoje dziewczątka, gdyż podobne wypadki są na porządku dziennym, czego dowodzą codzienne kroniki o zaginionych dziewczątkach.

Z Zakopanego donoszą: Hr. Władysław Mycielski z Łuczanowic wyjechał dnia 30 bm. motocyklem do Morskiego Oka. Po drodze przy zjeździe na dół przy wielkim spadku gościńca, zahamował nagle motocykl, w skutek czego został wyrzucony z siodła. Nadjeżdżający powozem dr Szule z Warszawy spostrzegł leżącego na gościńcu bezprzytomnego hr. Mycielskiego, udzielił mu pierwszej pomocy i przewiózł go do schroniska przy Morskiem Oku. Okazało się, że hr. Mycielski ma zwichniętą rękę i potłuczoną głow , ale rany nie grożą niebezpieczeństwem. P. Mycielskiego przewieziono do Zakopanego.

Z Nowego Sącza. (*Pobyt prezydenta sadu wyższego krakowskiego. — Znów skarb kolejowy przed sądem*). Wczoraj 5 bm. rano przybył do nas prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie J. E. Hausner na wizytacyę sądu obw. W biurze prezydenta sądu obw. p. Kostki przedstawili mu się wszyscy urzędnicy tutejszych i okolicznych sądów. Następnie prez. Hausner udał się do biura prokuratoryi państwa, gdzie znów przedstawili mu się urzędnicy.

Dziś 6 bm. odbyła się przed tut. trybunałem handlowym sądu obw., pod przew. radcy p. Drobnera rozprawa w sprawie Piotra Kowalika masażysty w Nowym Sączu przeciw skarbowi kolejowemu o nawiązkę i odszkodowanie w kwocie 20 000 K. z powodu doznanego uszkodzenia przy głośnej katastrofie kol. między Nowym Sączem a Marcinkowicami.

Po przesłuchaniu świadków lekarzy dr Siedleckiego dyr. szpitala powsz., tudzi z dr Zielińskiego sekundaryusza szpitala i dr. Dudzińskiego, specyalisty chorób ocznych, oraz znawców lekarzy dr Jakowskiego z Krakowa i dr Silbermana, lekarza miejskiego z Nowego Sącza, którzy orzekli, że stan powoda jest przykry i psychicznie przygnębiony — obie strony zawarły sądową ugodę, mocą której skarb kolejowy zobowiązał się zapłacić powodowi ryczałtową kwotę 11.000 K. do dni 8.

Wczoraj odbyła się znów przed tymsamym trybunałem rozprawa w sprawie Antoniny Friedel, 56-letniej klucznicy we dworze w Rytrze, także przeciw skarbowi kol. nawiązkę w kwocie 30.000 K. i odszkodowanie również z powodu tej katastrofy. Powódkę zastępował adw. dr Mosler ze Stanisławowa.

W toku rozprawy wysz o na jaw, że powódka jeszcze przed tą katastrofą była chora na dolegliwości sercowe. Na podstawie orzeczenia znawców musiała powódka swoją pretensyę zredukować do 10.000 K, którą skarb kolejowy drogą ugody sądowej zobowiązał się jej zapłacić w 8 dniach.

Z Łabowej. (*Pożar. — Uwięzienie podpalacza*). W miasteczku Łabowa wybuchł dnia 1 bm. w realności gospodarza Onufrego Kałyniaka pożar, który obrócił w perzynę wszystkie budynki mieszkalne i gospodarcze wraz z całym inwentarzem. Zachodziło podejrzenie, że ogień został podłożony zbrodniczą ręką, żandarmerya więc śledziła za sprawcą i znalazła go w osobie włościanki Tekli Polańskiej z Łabowej, którą przyaresztowała i odstawiła do więzienia śledczego sądu obw. w Nowym Sączu.

Co słychać w mieście?

Kraków 9-go października.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Wincentego Kadłubka. — Jutro w poniedziałek Franciszka B rgiasza. — Pojutrze we wtorek Germana.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: Skromny Kazimierz“, krotochwila w 3 aktach A. Marsa i Desvalliersa o godz 7 wieczór.

Nabożeństwa. W katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo ku czci Bł Wincentego Kadłubka, o godz. 10 rano.

Wycieczki. Eleuterya urządza wycieczkę na wystawę ogrodniczą. Punkt zborny ul. Zwierzyniecka 34 o godz. pół do trzeciej.

Zgromadzenia. W „Czytelni dla kobiet“ Szewska 21 poufne zgromadzenie o godzinie 8 po południu.

Z teatru miejskiego. Odbywają się obecnie ostatnie próby z ruchliwej sytuacyjnej farsy Mars'a i Desvallier'a „Skromny Kazimierz“ (Maitre Nitouche) przeznaczony dla zwolenników lekkiego repertuaru. Główne i ważniejsze role wykonają pp. Rutkowska, Mrozowska, Sulima, Jeremi, Wójcicka, Górska Sokolicz i Broniczowa; pp. Sobiesław, Jednowski, Zelwerowicz, Leszczyński, Walewski, Wojcicki, Bończa, Puchalski, Senowski, Zawierski i inni. Reżyseryę prowadzi p. Walewski. Do aktu 3 p. Spitziar obmyślił nową dekoracyę i nowe efekty mechaniki scenicznej.

Same wina owocowe w najrozmaitszych gatunkach wystawił p. K. Krieg z Rzeszowa, fabrykujący zwłaszcza doskonały jabłecznik według własnego pomysłu. Przyczyną, że jabłecznik nie wszedł jeszcze w naszym kraju w codzienne używanie, była nieumiejętność dobrego wytwórstwa. P. Krieg, którego jabłeczniki zostały na ostatniej wystawie ogrodniczej we Lwowie nagrodzone srebrnym medalem, zdołał przez długoletnie doświadczenie doprowadzić do tego, że jabłeczniki jego wyrobu zawierają 33% składników pożywnych, czego nie ma żadne nie sfałszowane wino gronowe. Mamy nadzieję, że publiczność nasza zasmakuje w winach owocowych, że wyrób ich się wkrótce rozszerzy, i zamiast słać zagranicy pieniądze za marne, fałszowane i niezdrowe wino gronowe, będzie kupować produkt krajowy, smaczniejszy, lepszy i tańszy.

Kapusty kiszone wystawili p. Kukla Adolf z Prądnika białego i p. M. Duninowa z Głębowic. P. H. Jurkiewicz z Nowego Targu nadesłał kilka gatunków musztardy.

W tym pawilonie znalazły także pomieszczenie wyroby żelazne, narzędzia i przyrządy potrzebne przy ogrodnictwie. Znany handel żelaza p. Halskiego wystawił kilkadziesiąt narzędzi ogrodowych i sadowniczych, do fabrykacyi win owocowych, suszenia owoców i td. Szczególną uwagę zwracają małe, zgrabne, żelazne szatkownice do kapusty.

Okazale wystąpił p. Ludwik Knapiński, właściciel zakładu narzędzi nożowniczych w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej. Między innemi wystawił p. Knapiński trzy modele ulepszonych nożyc do ścinania kwiatów, tak urządzonych, że po ścięciu kwiat nie spada na ziemię i nie niszczy się, lecz zatrzymuje się w nożycach. Mają one tę zaletę, że można niemi kwiaty ścinać jedną ręką, nie łamiąc gałęzi. Jest tam dalej nóż ogrodniczy z jedną rękojeścią, zawierający 40 rozmaitego rodzaju ostrzy, zastosowanych do szczepienia i oczkowania; sekator, którym można ciąć gałęzie bardzo lekko; piłki, tak urządzone, że nawet najbardziej mokre drzewo rżną równo i gładko. Pomijając inne, musimy wspomnieć jeszcze o jednej rzeczy, wystawionej przez p. Knapińskiego. Jest to łopata, wykonana tak dowcipnie, że można nią kopać ziemię, nie schylając się zupełnie. Błogosławiony wynalazek dla tych zwłaszcza, których natura obdarzyła wielką tuszą, a którzy chcą się czasem zabawić w ogrodników. Wszystkie przedmioty, wykonane w pracowni p. Knapińskiego, zalecają się doskonałem wykończeniem, praktycznością i trwałością materyału.

Żadne rzeczy z zakresu przyrządów ogrodniczych wystawili też pp. Andrzej Sokół i Akman z Krakowa i Röhring Izydor ze Lwowa.

Dział wyrobów woskowych reprezentuje krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych S. Mierzyńskiego i W. Antonowicza z Księstwa Poznańskiego.

W końcu podnieść trzeba z uznaniem wystawę modeli doborowych owoców dla Galicyi, wystawionych przez Tow. ogrodnicze w Krakowie, fotografie kilku parków, założonych przez p. Antoniego Pogłodowskiego z Sanoka i tablice do malowania na ściany w szkołach, wykonane przez dra St. Golińskiego.

P. Gustaw Pol z Krakowa nadesłał słownik łacińsko-polski nazw gatunków roślin, najbardziej rozpowszechnionych i przykład krzyżowania roślin. Dziełka ogrodnicze nadesłały księgarnie Gebethnera w Krakowie i w Warszawie, Połonieckiego we Lwowie; redakcya pisma „Pszczelarz i ogrodnik“ i Towarz. ogrodnicze w Krakowie roczniki i wydawnictwa.

Ogółem wystawa przedstawia się imponująco.

Należy tylko produkcyę prowadzić w sposób racyonalny, fabryczny i zorganizować handel — a ogrodnictwo może stać się w Galicyi źródłem dochodu.

Obszerniejszy przegląd wystawy, zawierający kilka cennych prac, podamy w następnych numerach.

Każdy nowy abonent „Nowin“ i „Kuryera Krakowskiego“ otrzyma **bezpłatne premium**. Każdy now półroczny abonent otrzyma sensacyjną powieść H. G. Wellsa **„Gdy śpiący się zbudzi“ z 10 ilustracyami** (cena księg. 3 K 50 h) albo wes ła nowelę „W naszej letniej stolicy“

Repertuar: Wtorek „Skromny Kazimierz“ (Maitre Nitouche) krot. w 3 skt. A. Mars'a i M. Desvallieres'a (po raz 3).

Środa „Kupiec Wenecki“ kom. w 5 akt W. Szekspira (popul.).

Czwartek „Skromny Kazimierz“ i t. d. (po raz 4).

Sobota „Bohaterowie“ kom. w 3 aktach Bernarda Shav, przekład Rakowskiego (nowość).

Niedziela „Ach to Zakopane“ krot. w 3 akt. przerobił A. Walewski (po raz 8)

Wystawa jubileuszowa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wczoraj o godz. 12 w południe otwarł wystawę prezes Tow. Przyj. Sztuk Pięknych August hr. Raczyński krótką mową, w której zaznaczył dotychczasową działalność Towarzystwa. Po hr. Raczyńskim przemawiał radca dworu Dembowski imieniem p. ministra oświaty i p. namiestnika, którzy — jak oświadczył dostojny delegat — zajęci pilnemi sprawami urzędowemi na otwarcie wystawy niestety mimo najlepszych chęci przybyć nie mogli. Po obu tych przemowach otwarł prezes Towarzystwa wystawę, poczem zaproszona nie zbyt liczna publiczność rozsypała się po salach, podziwiając liczne i doborowe dzieła sztuki.

Pomiędzy publicznością zauważyliśmy reprezentanta uniw. prorektora prof. dra Krzymuskiego i występującego imieniem Rady m. Krakowa wiceprez. prof. dra Domańskiego. Z profesorów univers. widzieliśmy prof. dra Zolla, Ulanowskiego, Ciechanowskiego, Estreichera. Świat sztuki reprezentowali prof. Stanisławski, Axentowicz, Wyspiański, Janowski, Uziembło, Procajłowicz, Rychter-Janowska, Tetmajer, Wyczółkowski, Filipkiewicz, Szczepkowski i inni. Z świata literackiego przybyli na otwarcie wystawy: Reymont, Sarnecki, Feldmann, Szukiewicz, dyr. Kotarbiński i i.

W Stowarzyszeniu „Związek kobiet“ odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 3 południu poufne zgromadzenie kobiet z następującym porządkiem dziennym: 1 Zagajenie. 2 Potrzeba organizacyi. 3 Korzyści nauki i plan wykładów na zimę.

Kółko amatorsko-śpiewackie Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie Rynek gł. l. 12 III p. urządza w niedzielę, 9 bm. 1904 r. o godz. 7 wiecz. pierwsze przedstawienie amatorskie.

Z wystawy fotograficznej. Komitet wystawy fotograficznej w Krakowie zawiadamia, że w dalszym ciągu przyznano następujące odznaczenia:

W dziale pierwszym (fotografia amatorska) złoty medal p. Wilhelm Kotiers, Kraków. W dziale drugim (fotografia zawodowa): złoty medal: Bolesław Stelkiewicz, (Lwów) — medal bronzowy: Władysław Gargul (Bochnia) W dziale trzecim (fotografia w służbie nauki): medal złoty: Redakcya „Wiadomości fotograficznych (Lwów), Józef Świtkowski (Lwów) medal srebrny: Redakcya „Fotografa warszawskiego“ Czesław Ciosłowski, Zakład litograficzny w Krakowie i Max Perlmutter (Wiedeń) Zakład cynkograficzny. — Dyplom honorowy: Maryan Witaliński słuchacz filozofii w Krakowie, uczeń prof. K. Olszewskiego za zdjęcie przy pomocy radium. W dziale czwartym (Nowości z zakresu fotografii, aparaty, przybory fotograficzne i t. p.): Medal złoty: Firma „Fos“ w Warszawie i C. Mischewski Charlottenburg za fotografie w naturalnych barwach. Medal srebrny: Antoni Larisch (Kraków).

Prócz prac odznaczonych znajdowała się na wystawie pewna ilość nadzwyczaj interesujących okazów, wystawionych poza konkursem — pomiędzy innemi nadesłane w ostatnim tygodniu przed zamknięciem wystawy prace fotografa i członka jury tejże wystawy p. Józefa Sebalda w Krakowie.

Pożegnanie profesora. We czwartek zebrali się w sali konferencyjnej tut. wyższej szkoły realnej wszyscy profesorowie z dyrektorem, posłem dr Petelenzem na czele, ażeby pożegnać uroczyście przechodzącego w stan spoczynku prof. Czesława Odrowąż Pieniążka, obdarzonego tytułem radcy szkolnego. Radca szkolny Pieniążek był przez lat 20 profesorem szkoły realnej i na tem stanowisku zaskarbił sobie uznanie i szacunek wśród kolegów, a przedewszystkiem serdeczną miłość kilku pokoleń młodzieży.

Po pożegnaniu odbyła się uczta w hotelu Pollera, w której uczestniczyło całe grono profesorów obu szkół realnych z dyrektorami: posłem dr Petelenzem i Bidzińskim na czele.

Sprawa dr Rosenblatta. W piątek odbyła się w Radzie dyscyplinarnej krak. Izby adw. rozprawa w znanej sprawie dr Przeworskiego z drem Rosenblattem z powodu zarzuconego drowi Rosenblattowi równoczesnego udzielania pomocy prawnej dwom przeciwnym sobie stronom. Wyrok uwalniający zapadł 8 głosami na 10 członków sądu honorowego. W sądzie honorowym zasiadało 8 izraelitów i 2 chrześcian. Sprawą tą zajmie się z swej strony także senat akademicki, ponieważ dr Rosenblatt jest profesorem Uniw. Jagiellońskiego.

Ze spraw miejskich. W piątek po południu, pod przew. r. Sołtysika odbyło się posiedzenie kuratoryi wyższych kursów dla kobiet im. Baranowskiego, na którem zatwierdzono grono profesorów tych kursów. Wnioski z tego posiedzenia będą przedłożone sekcyi szkolnej.

Niepożądany spólnik. Benjamin Goldstein 14 letni chłopak, dostał robotę w fabryce cholewek p. Lazara Sonenscheina w Podgórzu, przy ul. Twardowskiego i począł z nim prowadzić spółkę, naturalnie bez wiedzy i woli swego pryncypała. Ta okoliczność dodawała jednak właśnie małemu Benjaminkowi odwagi, bo w kilku tygodniach zdołał ukraść przeszło 70 par wierzchów, każda wartości 1 korony. Kradzione wierzchy sprzedawał po 10 do 20 centów na tandecie różnym szewcom, a za „zarobione“ pieniądze sprawił sobie zegarek za 3 korony, a resztę przejadł. Wreszcie jednak kradzieże się wydały i przemyślnego Benjaminka osadzono pod kluczem.

Usiłowany rabunek w kościele. P. Anastazy Holik zawiadomił policyę, że dnia 6 bm. między godziną 10 a 11 przed południem w czasie, gdy siostrzenica jego, pani Su-

Jubileusz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Wczoraj otwarło Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych jubileuszową wystawę, święcąc tem pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia.

Faktycznym założycielem tow. był Walery Wielogłowski, który, przybywszy do Krakowa z zagranicy, rzucił pierwszą myśl i zorganizował rzeszę miłośników sztuki. Pierwszym prezesem był ks. Wł. Sanguszko, a lokal tow. znajdował się w domu Larischa przy ul. Brackiej.

Z historyą tego towarzystwa, które było pierwszą tego rodzaju instytucyą w Polsce, (później powstały Tow. w Warszawie i we Lwowie w r. 1866) wiąże się ściśle historya sztuki polskiej.

Towarzystwo rozwijało się z roku na rok. Od 1869 przeniosło się do pałacu Biskupiego i urządziło wystawę nieustającą; w 1879 zajmuje lokal w Sukiennicach i pozostaje tam przez lat 21, aż wreszcie uzyskawszy od miasta po długich staraniach grunt na placu Szczepańskim wybudowało według planów Mączyńskiego własny budynek, urządzony według wymagań nowożytnych.

Przez lat 20 — od 1874 do 1894 — nasze krakowskie Towarzystwo pozostawało w zjednoczeniu z lwowskiem Towarzystwem i utrzymywało filię w Poznaniu. Była to epoka świetnego rozwoju Towarzystwa, ale łączność nie mogła zostać utrzymywana z powodu tecznicznych i finansowych trudności — i od roku 1894 krakowskie Tow. rozwija się już samodzielnie.

Obecnie liczy Tow. około 4000 członków i obraca kapitałem 60.000 kor. Od wielu lat prezesem jest hr. Edward Raczyński, a sekretarzem p. Seweryn Böhm, wysoce zasłużony, sumienny pracownik, którego kilka generacyi naszych artystów chowa we wdzięcznej pamięci.

Przez wystawy Towarzystwa przesunęły się obrazy wszystkich mistrzów polskich aż po dzień dzisiejszy. Tu w roku 1855 pojawił się pierwszy obraz młodziutkiego Matejki „Modlitwa Jagiełły przed bitwą“, a w r. 1856 pierwszy obraz A. Grottgera „Kozak na czatach“. Rodakowski, Gerson, Siemiradzki, Brandt, Kossak, Gadomski, Weloński — jawili się w Sukiennicach z najsłynniejszemi pracami. Wszystkie dzieła Matejki, który w r. 1869 został dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych, tu najpierw były wystawiane...

Przyszły nowe czasy. Powstały nowe towarzystwa, jak „Sztuka“, grupa artystów modernistycznych, która urządza własne wystawy, ale Tow. Przyjaciół zachowało swą wielką doniosłość dla sztuki polskiej i rok rocznie zakupuje za kilkanaście tysięcy koron dzieła sztuki, przeznaczone do rozlosowania między członków i wydaje premia, popularyzujące w szerokich kołach reprodukcye dzieł mistrzów. Dawnymi laty cały szereg obrazów Matejki i Grottgera, dotarło w ten sposób do najszerszych sfer.

* * *

Sztuka polska stoi dziś bardzo wysoko, posiada szereg artystów, cenionych i uznanych nietylko w kraju, ale i wszędzie zagranicą.

Kraków jest głównem środowiskiem nowożytnego malarstwa polskiego — i jak przed kilku laty w literaturze, tak również i w sztuce przoduje innym stolicom Polski, wyróżnia się atmosferą artystyczną i kulturną.

Jak ciężkie jest jednak położenie sztuki polskiej w porównaniu do sztuki innych narodów! Nie może ona liczyć prawie na żadne poparcie państwowe, musi stać o własnych siłach, posiada tylko prywatnych mecenasów. — Rząd przeznacza zaledwie 2.000 koron na zakup dzieł do Muzeum Narodowego, a zatem sumę wprost mikroskopijną. Faktycznie Tow. Przyjaciół jest w kraju jednym z głównych nabywców dzieł sztuki — i w ciągu pięćdziesięciolecia wyłożyło na zakup tychże milion koron, nadto prywatni nabywcy zakupili w tym czasie obrazów za prawie pół miliona na wystawach Towarzystwa. Cyfry te są znaczące, ale gdy porównamy je z budżetem artystycznym innych krajów, choćby Czech — maleją i nikną. Trudno, w ubogiem, rozdartem społeczeństwie, sztuka skazana jest na ciężką walkę o byt; tem dumniejsi nią być możemy.

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska l. 7.

checka była w kościele OO. Karmelitów, przystąpiła do niej niejaka Bednarska, rzekomo umysłowo chora i usiłowała jej zedrzeć z szyji łańcuszek z zegarkiem. P. Suchecka przerażona napaścią poczęła ratować się ucieczką i w ten sposób uniknęła obrabowania.

Zanim zdołano jednak wezwać interwencyi policyi, Bednarska uciekła z kościoła. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Ślub. Dziś w sobotę o godzinie 10 rano odbył się ślub w kościele OO. Karmelitów na Piasku, pny Zofii Sieberównej córki Maurycego i Widmy Sieber, znanego muzyka, z p. Janem Gustawem Podwyszyńskim, urzędnikiem filialnej kasy krajowej.

Księżna Ludwika bawarska, siostra arc. Karola Stefana z Żywca, bawi w Krakowie pod nazwiskiem hrabiny Maryi Pernau. Wczoraj rano rozpoczęła księżna zwiedzanie Krakowa, oprowadzana przez najlepszych znawców naszych zabytków, jak dyr. Muzeum narodowego Koperę i innych. W katedrze przyjął ją i oprowadzał ks. kan. dr Wądolny. Dłużej zatrzymała się w kaplicy Świętokrzyskiej, do której arcyksiążę Stefan przyrzekł sprawić 4 nowe witraże, obecnie będące w robocie, według pomysłu prof. Mehoffera. Księżna zwiedziła dalej kościoły OO. Dominikanów, Franciszkanów i N. P. Maryi. W poniedziałek księżna odjeżdża do Żywca.

Gregorski uciekinier. Jan Gregorski, jak wiadomo skazany za morderstwo Kleszcza na karę śmierci przez powieszenie, usiłował zbiedz z więzienia. Przepiłował mianowicie 3 pręty w okiennej kracie kaźni, w której przesiadywał i byłby z pewnością wkrótce zdołał się wyswobodzić z więzienia, gdyby nie czujność dozorców, którzy tę jego robotę odkryli. Przesadzono go do innej kaźni, pilnie strzeżonej przez dozorców.

Bezczelny złodziej. — Onegdaj doniosła do policyi Marya Skokoń, zamieszkała w Piaskach ad Grzegórzki, że 7 bm. przyszedł do jej mieszkania podczas jej nieobecności młody mężczyzna w jasnej krawatce i zapytał się jej 5 letniej córeczki Genowefy, czy zastał matkę w domu. Nieznajomy otrzymawszy odpowiedź, że matka poszła z obiadem, pootwierał wszystkie szuflady w poszukiwaniu za pieniądzmi, a gdy gotówki nie znalazł, zabrał z szafy palto i spodnie, wartości 80 K i ulotnił się. Policya rozpoczęła poszukiwania za bezczelnym złodziejem i jest już na jego tropie.

Zebranie kontrolne rezerwistów i urlopników w Podgorzu. Zbiorowa kontrola rezerwistów i urlopników odbędzie się w Podgórzu 19 i 20 paźdz. o 9 godz. rano w podwórzu Magistratu (Rynek l. 1) i to dla asenterowanych w latach 1895, 97, 99, 1901 i 1903 w dniu 19 paźdz., zaś dla asenterowanych w latach 1894, 96, 98 1900 i 1902 w dniu następnym (20 b. m.) Dodatkowa kontrola odbędzie się w dniach 12, 14 i 15 listopada o 8 rano w dziedzińcu koszar arcyks. Rudolfa w Krakowie.

Wędrówka złodziejki. Mało która złodziejka może pochwalić się taką wytrwałością, a zarazem bezczelnością w swym fachu, jak Franciszka Zapałowicz z Podgórza, o której sprawkach pisaliśmy już niejednokrotnie. We czwartek chodziła ona po sklepach podgórskich i kradła co się dało. I tak w handlu p. Sikorskiego skradła krąg sera szwajcarskiego wartości 15 K i kwotę 30 hal., następnie niespostrzeżona przez nikogo wyszła i udała się do sklepu masarskiego p. Żychowicza i zabrała tutaj kawałek mięsa. Stąd poszła dalej do sklepu p. Szula, ale ponieważ tutaj nic jej się ukraść nie udało, wróciła tam, gdzie jej szczęście najlepiej posłużyło, tj. do sklepu Sikorskiego. Ale i tutaj próżno kręciła się po sklepie, bo jeden z subjektów zwrócił na nią uwagę i bacznie ją obserwował. Wobec tego wyszła ze sklepu i skradła z wozu stojącego przed sklepem palto wartości 35 K, ale ponieważ zauważyła, że ją spostrzeżono, położyła napowrót palto na wozie, na chwilę się oddaliła, a wkrótce wróciła znowu do wozu i skradła z niego beczułkę sardynek. Wtedy dopiero złapano zuchwałą złodziejkę na gorącym uczynku i oddano w ręce policyi.



Artylerya rosyjska w wąwozie Dalin.

Z sali sądowej.

Kraków, dnia 8 paźdz. 1904.

Sprzeniewierzenie pocztowe. Przed sądem przysięgłych pod przew. r. Turowicza stanął dzisiaj J u l i a n L o w a s, lat 32 b. woźny pocztowy, oskarżony o zbrodnię sprzeniewierzenia. Dnia 9 czerwca b. r. oddał u rząd pocztowy krakowski swoim woźnym Julianowi Lowasowi i Jarosławowi Stechlikowi przekazy pocztowe wraz z gotówką oraz listy pieniężne na ogólną kwotę 246.244 kor. 98 hal. celem doręczenia tych przesyłek adresatom. Mimo, że obaj woźni mieli wspólnie doręczać przesyłki, rozdzielili pocztę między siebie, by w ten sposób wcześniej doręczyć poruczone im listy i przekazy. Stechlik doręczywszy przesyłki, zgłosił się popołudniu po nową pocztę do urzędu. Lowas jednak nie przyszedł, co zaniepokoiło Stechlika tak bardzo, że udał się do mieszkania osk., lecz tam go nie znalazłszy, doniósł o tem policyi, która natychmiast rozpoczęła poszukiwania za Lowasem. Późnym wieczorem aresztowano obwinionego przy rogatce Zwierzynieckiej. Przy indagacyi przyznał się obw., że pieniądze zakopał w wiklinie nad Wisłą, gdzie też pieniądze znaleziono. Torby zaś, którą Lowas wrzucił do stawu, nie odszukano. Po obliczeniu pieniędzy stwierdzono, że urząd pocztowy poniósł tylko szkodę w kwocie 72 kor. 52 hal., na której pokrycie przeznaczył oskarżony swoją kaucyę w kwocie 100 kor.

Do winy obwiniony się poczuwał i twierdził, że w dniu krytycznym był tak pijany, że nie zdawał sobie sprawy ze swoich czynów. Przesłuchani świadkowie potwierdzili to zeznanie oskarżonego.

Ponieważ sędziowie przysięgli 11 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia, trybunał wydał wyrok uwalniający. Oskarżenie wnosił prok. dr Solak, a bronił adw. dr Marek.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Londyn. Z pod Portu Artura nie otrzymano wczoraj w Czifu żadnych wiadomości. Wszelka komunikacya z oblężoną twierdzą była w ostatnich dniach przerwana z powodu niezwykle gwałtownej burzy na morzu. Oficerowie rosyjscy w Czifu dowiedzieli się za pomocą telegrafu bez drutu, że eskadra rosyjska m i a ł a w y p ł y n ą ć z portu w ubiegłym tygodniu, lecz, że wstrzymana została właśnie z powodu tej burzy.

Potyczki w Mandżuryi.

Tokio. Japońska główna kwatera ogłasza następujące sprawozdanie o ostatnich poruszeniach wojsk i potyczkach na południe od Mukdenu:

Dnia 4 bm. zbliżyli się jeźdźcy nieprzyjacielscy do japońskich stanowisk, zostali jednakże odparci. Tegoż dnia batalion rosyjskiej piechoty z 11 szwadronami konnicy i 5 armatami ruszył naprzód, cofnął się jednakże dnia 5 bm. ku Huankszan. W tej okolicy mieli Japończycy dwa albo trzy szwadrony konnicy, której przednie straże stoją koło Aziopuszanu. Piechota postępująca na czele rosyjskiej kolumny, miała na sobie chińskie uniformy.

Dnia 4 bm. starł się drobny oddział nieprzyjacielski z japońską strażą przednią koło Pingtaitse i na drodze mukdeńskiej. Rosyanie zostali odparci, zostawiając zabitych na polu walki, oraz broń. Także żołnierze rosyjscy, biorący udział w tej potyczce, mieli na sobie uniformy chińskie.

Dnia 3 bm. posuwały się cztery szwadrony rosyjskiej konnicy wzdłuż drogi koło Fuszun i zatrzymały się tam aż do d. 5 bm. rano. Oddział ten cofnął się w kierunku północnym, zostawiając tylko patrole.

Dnia 4 bm. ruszył oddział rosyjskiej konnicy z trzema armatami ku Hijotan i ustawił się koło Tatao i ostrzeliwał wojska japońskie, stojące na północ od Jantai. Nieprzyjaciel został zmuszony do cofnięcia się i zostawił dwa małe oddziały wojska. Kilka innych potyczek nad rzeką Hun zakończyło się niepowodzeniami Rosyan.

Wyprawa na Sachalin.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi ze Szanghaju, że japońska ekspedycya na wyspę Sachalin, została z powodu zbliżającej się zimy odroczoną.

Wszyscy PP. Abonenci NOWIN mogą korzystać z biura bezpłatnej porady prawnej (w niedziele od 10—12 w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu jakoteż z bezpłatnej wypożyczalni książek (w niedzielę od 10—12 i czwartki od [illegible] [illegible]

Kolej bajkalska.

Moskwa. Doniesienie rosyjskiej ajencyi telegr.: Kolej bajkalską otwarto wczoraj dla ruchu pociągów towarowych i robotniczych. — Transporty przez jezioro Bajkał i kolej syberyjską funkcyonują wybornie.

Kontrabanda angielska.

Szanghaj. Japończycy zabrali koło Niuczwangu okręt angielski „Sishan“, który jechał z Hong kong do Portu Artura z bydłem i mąką.

O pożyczkę rosyjską.

Petersburg. Wobec doniesienia londyńskiej gazety „Morning Leader“ z Kopenhagi jakoby firma Rothszyld oświadczyła, że chce objąć nową pożyczkę rosyjską za poręką w postaci dochodów z monopolu tytoniowego i pod warunkiem, że obchodzenie się z żydami w Rosyi będzie lepsze oświadcza rosyjska aj. telegrafi zna na podstawie upoważnienia od rządu, że krytyczne położenie w jakiem znajdują się finanse Japonii, spowodowało jej europejskich przyjaciół do puszczenia w obieg tych pogłosek. Pominąwszy to, że monopolu tytoniowego w Rosyi wcale nie ma a zaprowadzenie jego byłoby trudnem rozszerzanie podobnych pogłosek jest objawem wrogiego usposobienia wobec Rosyi i dowodem braku znajomości uporządkowanych finansów rosyjskich, którym także i na przyszłość nic nie grozi. Twierdzenie, że wielkie przedsięwzięcie finansowe mogłoby być uczynione zależnem od warunków o charakterze politycznym, a w danym wypadku od zmiany polityki wobec żydów, dowodzi niewątpliwie politycznej tendencyi przy rozszerzaniu tych pogłosek, pochodzących z kół, którym obecny pokojowy kurs w wewnętrznej polityce w Rosyi nie jest na rękę i sprzeciwia się ich interesom.

Poczciwe towarzystwo pokojowe.

Londyn. Dzienniki poranne ogłaszają pismo ministra spraw zagranicznych Landsdovna do międzynarodowego Towarzystwa pokojowego, w którem donosi, że uważa propozycyę, aby rząd angielski razem z innemi mocarstwami apelował do rządów rosyjskiego i japońskiego, celem rychłego zakończenia wojny, za niepożyteczną, albowiem żadna ze stron prowadzących wojnę, nie wyraziła życzenia takiej interwencyi.

Ks. Ludwika Koburska.

Wiedeń. W Burgu odbyła się dzisiaj rozprawa przy udziale zastępców księżnej Ludwiki koburskiej i ks. Filipa koburskiego w sprawie ponownego zbadania stanu umysłowego księżnej. Przypuszczają, że życzenia księżnej, aby stan jej umysłu zbadali psychiastrzy francuscy, zostaną spełnione.

Sejm galicyjski.

Lwów (tel. pryw.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odczytano wnioski: pos. Łazarskiego i tow. o uchwalenie 150.000 kor. do dyspozycyi Rady szkolnej krajowej na budowę szkół w powiecie bialskim i subwencye dla nauczycieli tego powiatu, pos. Wursta o pokrywanie kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego, z funduszów państwowych, pos. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze, pos. Maryewskiego o założenie przymusowych domów pracy i krajowych kolonij poprawczych, pos. Bujnowskiego o nowelę do ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacyi w naturze, pos. Gnoińskiego o wypracowanie programu wycieczek dla młodzieży szkolnej oraz o nowelę do ustawy budowlanej dla wsi w kierunku nakazu krycia dachów wyłącznie dachówką albo blachą, pos. Leo i tow. o zmianę § 29 i 33 ustawy budowlanej dla miasta Krakowa, pos. Tomaszewskiego i Głąbińskiego w sprawie zmiany ustawy o Radzie szkolnej krajowej w kierunku powiększenia w niej czynników autonomicznych, pos. Mogilnickiego w sprawie wadliwych budynków rządowych w niektórych miejscowościach.

Pos. Szwed uzasadnia wniosek o przyznanie mieszkańcom powiatu żywieckiego dotkniętego posuchą, zapomogi 100.000 kor. Przekazano komisyi budżetowej.

Pos. Stapiński uzasadnił wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, aby na sesyi Sejmu w r. 1905 przygotował i wniósł projekt ustawy o zaprowadzeniu bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryi, wyborów do Sejmu krajowego. W dłuższem przemówieniu wywodził mowca, że przez zaprowadzenie takich wyborów stosunki w kraju zmieniłyby się na lepsze. Mowca żąda, aby na 50.000 ludności wybierano jednego posła. Przemówienie swoje zakończył Stapiński apelem do Izby, aby nie deptała praw ludu. (Oklaski na ławach posłów ludowych, ruskich oraz na galeryi.)

Marszałek kraj. wzywa galeryę, aby nie brała udziału w oklaskach w Izbie.

Pos. Stapiński wnosi pod względem formalnym odesłanie swego wniosku do osobnej komisyi.

Pos. Wayhinger imieniem klubu demokratycznego złożył oświadczenie, że Klub niewchodząc w meritum wniosku Stapińskiego i nie chcąc zaznaczyć, że z całą treścią jego się zgadza, ale ze względu na to, że uważa wszelkie sprawy wyborcze za kwestye pierwszorzędnej wagi, będzie głosował za odesłaniem tego wniosku do osobno wybrać się mającej komisyi.

Pos. Hupka wnosi aby wniosek pos. Stapińskiego przekazano komisyi administracyjnej. Pos. Oleśnicki imieniem klubu ruskiego popiera wniosek formalny Stapińskiego. Pos. Szajer zabrawszy głos w sprawie osobistej oświadcza, że będzie przemawiał krótko, gdyż niedawno skutkiem spłoszenia się koni wypadł z wozu i ciężko na całem ciele się potłukł.

Marszałek krajowy przerywa mowcy zaznaczając, że epizod ten nie należy do faktycznego sprostowania.

Pos. Szajer prostuje następnie, że jest nieprawdą, co mówił pos. Stapiński, jakoby lud brał mowcy oraz X. Stojałowskiemu za złe, iż wstąpili do Koła polskiego. Mowca podniósł, że jeżeli coś zrobił dla ludu, to stało się to dzięki interwencyi Koła polskiego.

W głosowaniu uchwalono 49 głosami przeciw 38 wniosek Stapińskiego przekazać komisyi administracyjnej.

Pos. Merunowicz uzasadnił wniosek domagający się polecenia Wydziałowi kraj. aby wdrożył układy z rządem o oddanie kopalni soli i warzelń w Galicyi w zarząd albo dzierżawę kraju. Przekazano komisyi rolnej.

Pos. Tyszkiewicz uzasadnił wniosek o udzielenie gminie Sokołów (pod Rzeszowem), która w lipcu padła ofiarą pożaru pożyczki bezprocentowej w kwocie 100.000 kor. Przekazano komisyi budżetowej. Pos. Wayhinger uzasadnił wniosek z wezwaniem do rządu o założenie w Tarnowie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Przekazano komisyi szkolnej. Pos. Małachowski uzasadniał wniosek o uchwalenie przez sejm ustawy, nadającej gminie miasta Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. Odesłano do komisyi administracyjnej.

Po wyborze do komisyi gospodarstwa krajowego pos. Agopsowicza, pos. Mogilnicki uzasadniał nagły wniosek o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Zalipie. Wniosek przekazano komisyi budżetowej.

Z kolei odczytali sekretarze wniesione interpelacye i wnioski.

Interpelacyę pos. Małachowskiego i tow. z powodu nie właściwego postępowania inspektora szkolnego X. Dutkiewicza przy wyborze reprezentanta z zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Gorlicach, pos. Krempy i tow. w sprawie nieprzestrzegania ustaw szkolnych w powiecie mieleckim, pos. Filipa Włodka w sprawie nazwy „Saybusch“ i w sprawie rzekomo niesłusznie przypisanego podatku osobisto dochodowego włościaninowi Maciejowi Wawrzesze w Jodłowej pow. pilzneńskiego, pos. Kramarczyka i tow. w sprawie uregulowania Wisły w powiecie bialskim, pos. Filipa Włodka i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Głębokiej, pos. Połoczka i tow. w sprawie sprzedaży rzeczy religijnych przez żydów oraz w sprawie szynków i karczem w pobliżu kościołów w miejscowościach odpustowych, pos. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyboru do rady gminnej w Turzy Wielkiej, pos. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach do rady gminnej w Kaliszu i w sprawie zamknięcia soli w budynku Towarzystwa „Nadzieja“ w Brzeżanach i w sprawie rzekomych nadużyć starostwa w Husiatynie i prokuratoryi w Tarnopolu z powodu traktowania grecko-katolickiej procesyi w Kopyczyńcach jako zbiegowisko. Wnioski: pos. Syroczyńskiego w sprawie wykonywania robót inżynierskich przez ukwalifikowanych inżynierów, pos. Kramarczyka i tow. w sprawie szkół elementarnych w kraju i utworzeniu w tym celu stałego funduszu na zapomogi oraz w sprawie udzielenia z funduszu krajowego 200000 kor. dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w powiecie bialskim, posła Głąbińskiego i tow. w sprawie uwolnienia przy maturze od egzaminu z fizyki i historyi także uczennic, pos. X. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustaw o konkurencyi parafialnej.

Na tem o godz. 2 1/4 zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

W teatrze miejskim dnia 9 b. m. **Skromny Kazimierz**, krotochwila w trzech aktach A. Mars'a i M. Desvalliere'a

Kaz. Lachevrette, adwokat	Pp.	Leszczyński
Bois d'Arcy, notaryusz	„	Sobiesław
Francina, jego żona	„	Rutkowska
Chambaudier, doktor	„	Jednowski
Marcelina, jego córka	„	Sulima
Leopardy	„	Zelwerowicz
Żożotta	„	Mrozowska
Pimbert, dependent	„	Broniez
Pepin, policyant	„	Walewski
Adela, służąca	„	Jeremi
Malot, detektyw	„	Sieniawski
Boulard, „	„	Mastalski
Bompain, krupier	„	Frączkowski
Moumoutte	„	Bończa
Generał Partagas	„	Puchalski
Książę Kalabryi	„	Senowski
Soliman Pasza	„	Wójcicki
Joanna d'Orleans	„	Górska
Hrabina de Montretout	„	Sokoliczówna
Mama Balkan	„	Wójcicka
Muscadine	„	Broniczowa
Bernard, stary służący	„	Jejde
Alfred, służący	„	Limen
Emil „	„	Hauser
Komisarz policyi	„	Zawierski
Służący	„	Bogdański
Pisarz	„	* * *

Początek o godz. 7. — Koniec o godz. 10.

Kalosze rosyjskie i amerykań. poleca **Zdzisław Zdanowicz,**
Kraków, ulica Sławkowska 3, Hotel Saski.

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

PALARNIA KAWY

P. T.

Z dnia na dzień zwiększające się zapotrzebowanie kawy palonej z jednej strony, a techniczno-mechaniczne udoskonalanie sposobów palenia kawy z drugiej strony, **spowodowały mnie,** po bardzo dokładnych studyach tychże sposobów patentowanych w wielkich zagranicznych palarniach, **do postawienia pieca najnowszego i najlepszego systemu** (palenie zapomocą gorącego powietrza), **która to inwestycya umożliwia mi dostarczyć dziennie przeszło tysiąc kilogramów kawy równo i pięknie upalonej a odznaczającej się najprzedniejszym czystym smakiem, pełnym i silnym zapachem, największą wydatnością** a zarazem, **co najważniejsze, własnością utrzymyania przez czas dłuższy smaku i zapachu w niezmienionej świeżości.**

Polecając Szanownej P. T. Publiczności kawy z mojej palarni, w jej własnym interesie, dodaję, że wysyłam również, począwszy od czterech kilogramów, **codzień świeżo paloną kawę na prowincyę opłatnie do wszystkich stacyi pocztowych** w oryginalnem opakowaniu a protokołowaną marką ochronną zaopatrzonem.

Przy odbiorze 15, 25 i 50 klgr. wysyłam kawę świeżo paloną w skrzynkach opłatnie do wszystkich stacyj kolejowych po umówionej cenie niższej.

Ceny obecne kawy palonej:

1.	Kawa palona gospodarska	za	1	klg.	zł.	1·40	K.	2·80
2.	Zielone kawy palone: Bourbon, holl. Ceylon,	„	1	„	„	1·76	„	3·52
3.	Cuba, Costarica, Guate-	„	1	„	„	2·—	„	4·—
4.	mala, Honduras, Jamai-	„	1	„	„	2·40	„	4·80
5.	ca, Mexico, Portorico etc.	„	1	„	„	2·56	„	5·12
6.	Familijna mięszana (3 gatunki)	„	1	„	„	2·60	„	5·12
7.	Najprzedniejsza krakowska mięszanina (4 gatunki)	„	1	„	„	2·80	„	5·60
8.	Jawa złota prawdziwa	„	1	„	„	2·60	„	5·20
9.	Holl. Ceylon perłowa	„	1	„	„	2·40	„	4·80
10.	Mocca arabska prawdziwa	„	1	„	„	2·20	„	4·40



NOWO OTWARTY MAGAZYN KONFEKCYI DZIECINNEJ

pod firmą

JÓZEF MASSAR

w Krakowie,
przy ulicy Floryańskiej l. 15.

Poleca na **jesień i zimę** w wielkim wyborze:

ubranka i paltoty dla chłopców do lat 10-ciu, dla panienek sukienki, paltociki i peleryny do lat 15-tu. - - - - - - - - - - -

Kapelusze, czapeczki, pończoszki, fartuszki i wiele innych artykułów w zakres konfekcyi dziecinnej wchodzących - - - -

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności proszę o poparcie mego magazynu a staraniem mem i zasadą jest, aby zadowolnić szanownych moich odbiorców doborowym towarem i niską ceną.

Kreślę się z głębokim szacunkiem

Józef Massar

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą. - w niedziele i święta sklep zamknięty. -- **Ceny niskie stałe.**

SCHAMPOOING PETROLE

461

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

POŃCZOCHY DAMSKIE, DZIECINNE, ORAZ SKARPETKI, —

sławne z dobroci firmy

„MICHLA SYNÓW W CZECHACH"

poleca po cenach bez konkurencyi

ANAST. FRONCZ, KRAKÓW, Floryańska 17.

Dla NIEDOKREWNYCH



HYGEA PERLE

NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż

skład mój przeniosłem do Rynku gł. l. 10 l. piętro w Podgórzu.



Maszyny do szycia i haftu, oraz lustra, obrazy, zegary, dywany portiery, chodniki, płótna, kapy na łóżka, wózki dziecinne, łóżka żelazne i dziecinne, przy bardzo przystępnych cenach i wielkim wyborze poleca

ARNOLD FALLEK
950 w Podgórzu
Rynek gł. l. 10. I. piętro.

Warto przeczytać.

Nowo otworzony zakład fotograficzny

M. PRESSLERA

ul. Kolejowa L. 16.
(obok kasyna wojskowego)

poleca Szan. P. T. Publiczności fotografie w niebywałej dotychczas cenie. 1056

6 egzemplarzy	wiz.	1 zł.	20 ct.
12	„	„ 1 „	80 „
6	„	gabinet. 2 „	80 „
12	„	„ 5 „	— „

Wykonanie najstaranniejsze.



Największy Skład Singera maszyn do szycia i haftu R. PAWŁOWSKIEGO dawniej I. IWANICKIEGO w Krakowie, Rynek główny 8

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu, pierścieniowe i Central Bobbin, odznaczające się znakomitą konstrukcyą i nadzwyczajną trwałością — na których można haftować bez odkręcania ząbków i przyśrubowywania innych przyrządów (Patent 167-756).

Ponieważ tutejsze filie obcej firmy ogłaszają, że tylko one wyłącznie wyrabiają maszyny SINGERA i CENTRAL BOBBIN, oświadczam, że twierdzenie to jest rozmyślnem kłamstwem, gdyż w Europie istnieje kilkadziesiąt fabryk i towarzystw akcyjnych, zajmujących się wyrobem maszyn Singera i Central Bobbin, które nietylko niczem się nie różnią od maszyn Towarzystwa akc. firmy Singer Co., lecz przeciwnie, jakością materyału, opracowaniem i wykończeniem daleko je przewyższają. Odpisy wyroków i orzeczeń władz politycznych, mianowicie: wyroku sądu cywilnego w Berlinie z 5/11 1901, wyroku sądu najwyższego w Lipsku z 18/11 1901 D. R. A. 1545, orzeczenia c. k. starostwa w Wiedniu z 28/8 1904 r. itd., mam w ręku i każdy może się naocznie przekonać, że wszelkie spory o używanie nazw Singer i Central Bobbin się odnoszące, firma Singer Co. dawniej Neidlinger przegrała. — Będąc w stosunkach z firmami światowej sławy, mam na składzie maszyny pod każdym względem najlepsze i sprzedaję je: ręczne od 27 zlr., nożne od 50 zlr. wyżej. — Nie mając całych zgraj najemnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10—20 koron taniej — Cenniki rozsyłam darmo i opłatnie

Największy skład

Peleryn Zakopańskich

od deszczu—ciemnych i białych

995 poleca 4—60

po bardzo niskich cenach

Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ul. Brackiej

wprost odwachu.

Aryston

w dobrym stanie 1055

do sprzedania.

Tamże przyjmuje reperacye i strojenie

Józef Froń, Grodzka 26.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy.

S. ŻOŁDANI, jubiler
Kraków, Mikołajska 28. 981

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie